Po konfiskacie, nakład drugi.

Cena numeru 25 gr. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 3. | Kraków, dnia 15 lipca 1933. | Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	**Redakcja i Administracja:**	**Ogłoszenia:**
Miesięczna 1 złoty, kwartalna 3 złote, półroczna 6 złotych, roczna 12 złotych.	**Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p.** Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50. Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Motto: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

Ruch spółdzielczy.

W dniu 11 czerwca obchodziliśmy w całej Polsce święto Dnia spółdzielczości.

Przeszło bez echa, bez większego wrażenia! Czy ruch ten jest tak mało ważny dla naszego życia gospodarczego, że się obywatele dopiero z dzienników o tem dowiadują? A przecież miara ruchu spółdzielczego jest równocześnie miarą samodzielnej, na własnych siłach opartej, zaradczości społeczeństwa, jest najzdrowszą formą współżycia gospodarczego całych społeczeństw.

Prócz świąt przez Kościół nakazanych, mamy wprawdzie dzisiaj zadużo nieco uroczystości i w wartości ich trudno się może wyznać, a o niektórych można i zapomnieć. — Święto spółdzielczości należało przynajmniej w bieżącym roku do świąt, zdaje się zapomnianych.

Prawda! w wielu miejscowościach święto takie byłoby odgrzewaniem przykrych wspomnień, bo tam wprawdzie była kiedyś spółdzielnia, ale upadła, bo, o ile sobie przypominają, albo ktoś ją okradł, albo może nie umiał prowadzić, albo nie znalazła zrozumienia i nie wzbudziła zainteresowania miejscowego społeczeństwa, które nie poparło dzieła dobrych obywateli. My Krakowianie przypominamy sobie zaraz spółdzielnię urzędniczą „Stok" i bank Wolnego. Przepadają udziały, a nawet trzeba kilka pierwotnych udziałów do tego dopłacić.

„Przecież mamy własne Państwo, polski rząd, który niech się tem troszczy, niech da nakaz, to wtenczas będziemy musieli zrobić". Obojętność i znieczulenie na całej linji! Niech kilkunastuosobowy rząd myśli i działa za całe społeczeństwo, za każdy jego stan i każdą niemal rodzinę polską. W takim nastroju, gdyby był ogólny, wypada raczej urządzić pogrzeb idei spółdzielczości.

Źle jest pod tym względem, ale na szczęście nie beznadziejnie. Wprawdzie przed wojną Polacy we wszystkich zaborach, mając mniejszy dostęp do banków państwowych niepolskich, organizowali placówki spółdzielcze, które dobrze prosperowały, ale z odzyskaniem niepodległości energja pod tym względem zmalała. Musimy jednak zrozumieć, że za nas nikt działać nie będzie, że nie było i nie będzie tak cudownego ministra, któryby wydanem zarządzeniem stworzył dobrobyt, jeżeli społeczeństwo samo nie podejmie inicjatywy i nie weźmie się do pracy organizacyjnej i własnych placówek nie będzie popierało.

Przykre doświadczenia mogą nas nauczyć przezorności, trafniejszego dobierania ludzi, ale nie napełniać uczuciem uprzedzenia i rezygnacji, gdyż takiem uczuciem można wszystko zniszczyć, ale nigdy coś zbudować.

Przed zestawieniem stanu spółdzielni polskich, ogłoszonem w G. Gazecie Handlowej, podaję dla przykładu, jak się przedstawia żydowski ruch spółdzielczy w Polsce.

Związek żydowskich towarzystw spółdzielczych w dniu 1 stycznia 1933 roku liczył 647 spółdzielni z 200 tysiącami członków, a każdemu członkowi odpowiada 100 zł kapitałów własnych. W środkach obrotowych pierwsze miejsce zajmują wkłady oszczędnościowe w sumie 34.148.939 zł.

Nadmieniam przytem, że na prowadzenie konkurencji z chrześcijańskim handlem i przemysłem istnieje w samej Warszawie ponad 200 kas pożyczkowych, udzielających kupcom i przemysłowcom żydowskim pożyczek bez żadnych procentów.

Porównajmy powyższe z naszym ruchem spółdzielczym:

Unja Związków Spółdzielczych w Polsce skupia w 4-ch związkach rewizyjnych 1.480 spółdzielni; z tego przypada na Związek Spółdzielni Polskich 652, na Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu 485, na Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie 221 i na Związek Rewizyjny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie 122 spółdzielnie. W spółdzielniach wykazano 771.827 członków, przyczem 452.183 członków przypada na rolników, pozostali zaś rekrutują się z pośród rzemieślników, drobnych przemysłowców, kupców, urzędników, robotników i zawodów wolnych. Kapitały obrotowe wszystkich spółdzielni wyniosły 558 miljonów zł. Dzielą się one na kapitały własne w sumie 113,9 milj. z., na wkłady i rachunki bieżące w sumie 177.5 milj. zł., na banki i redyskonto w sumie 173.8 milj. zł., na dostawców w sumie 55.7 miljonów zł., oraz na inne rachunki w sumie 37 milj. zł. Kapitały spółdzielni zużyte były w następujący sposób: w kasie, w bankach i w papierach wartościowych spółdzielnie ulokowały 34,5 milj. zł., zapasy towarów i surowców wyniosły 23,3 milj. zł. udzielone pżyczki, głównie na weksle, osiągnęły kwotę 326.8 milj. zł. w nieruchomościach i w ruchomościach ulokowano 136.7 milj. zł.

Najważniejszy dział pracy przedstawiają spółdzielnie kredytowe. Ich kapitały obrotowe dochodzą do 333,6 milj. zł. Układ kapitałów wskazuje, że 20 proc. przypada na udziały i fundusze, 50 proc. na wkłady i rachunki bieżące, 30 proc. na kredyty ban-

kowe i inne. Stan udzielonych pożyczek wyniósł 270,7 milj. zł. Pogotowie kasowe czyli stosunek rezerw w kasie, bankach i papierach wartościowych do wszystkich wkładów dochodził do 19 proc. Wysoki stan pogotowia kasowego oraz płynności pozwolił tym spółdzielniom przetrwać r. ub. odpływ wkładów spowodowany ogólną dekonjunkturą i sprostać zobowiązaniom bez uciekania się do nadzwyczajnej pomocy ze strony państwa, wzgl. banków centralnych. W ostatnim kwartale ub. r. zaznaczył się nawet przypływ nowych wkładów, a pierwszy kwartał b. r. nie wskazuje na dalsze trwanie odpływu. Wśród udzielonych pożyczek na pierwszy plan wysuwają się pożyczki rolnicze. Na podstawie specjalnej ankiety stwierdzono, że pod koniec ub. r. na ogólną sumę 211,4 milj. zł. kredytów pożyczki rolnicze wyniosły 119,5 milj. zł. Spółdzielnie związku poznańskiego i związku lwowskiego pożyczki te zabezpieczyły w 50 proc. hipotecznie. Pożyczki były udzielone głównie ze źródeł własnych, ponieważ w redyskoncie znajduje się 41,7 milj. zł.

Odrębną grupę stanowią spółdzielnie rolniczo-handlowe dotknięte najbardziej obecnym kryzysem. Mimo zmniejszonych obrotów 122 milj. zł. głównie w dziale nawozów sztucznych i zbożowych spółdzielnie te przystąpiły do upłynnienia udzielonych pożyczek towarowych, zmniejszając równocześnie poważnie własny stan zadłużenia. W większości wypadków operacja ta się udała, normalne spółdzielnie pracują z zyskiem brutto 4 proc., kredyty wynoszą 20 proc., reszta obrotów dokonuje się gotówką. **C. d. n.**

„Chrześcijański Front Gospodarczy".

Wydawcą naszego tygodnika „Echo Miast" jest „Chrześcijański Front Gospodarczy w Polsce" z siedzibą w Krakowie.

Stowarzyszenie to powstało w roku 1930 z inicjatywy kilku obywateli krakowskich, którzy, obserwując podupadanie polskiego charakteru miast naszych, w szczególności Krakowa, przez organizowanie się w Ch. F. G. rozpoczęli działanie, które ma za sobą już poważny dorobek, ujawniający się choćby w uświadamianiu społeczeństwa polskiego nietylko na terenie Krakowa. „Echo Miast" podejmuje tę pracę na terenie szerszym, bo na terenie całej Rzeczypospolitej. Będziemy zdążali wszelkiemi godziwemi środkami do tego, by nasze społeczeństwo polskie i chrześcijańskie zrozumiało wkońcu potrzebę zorganizowania się dla własnego dobra i uniezależnienia się pod względem gospodarczym od czynników niepolskich i niechrześcijańskich i w tem liczymy na pomoc wszystkich chrześcijan Polaków, szczególnie tych, którzy mogą i zechcą informować nas o potrzebach poszczególnych miast polskich w kierunku organizacyjnym, którzy na szpaltach naszego tygodnika mogą szerszemu polskiemu ogółowi wskazać drogi, wiodące niezawodnie do prawdziwego odrodzenia.

Chcemy przyczynić się do tego, by pierwszą wartością w kraju był człowiek o pełnych walorach

Międzynarodowa kwestja żydowska.

2) **Żydzi w Ameryce.**

Chcąc poznać, jakie stosunki panują w Ameryce, warto przeczytać artykuł Johna Frasera, umieszczony w tygodniku żydowskim „Volk und Land" z 9 stycznia 1919 r., pod tytułem: Żydzi amerykańscy i ich powołanie". W artykule tym czytamy:

„Żydzi amerykańscy zaopatrują masy ludności nietylko w odzież, ale i w mieszkanie. „Grunstück Jahrbuch" zawiera dokładną listę właścicieli żydów w Nowym Jorku, których nazwiska wypełniają całe szpalty.

Wielu z tych miljonerów żydów, przed niewielu laty byli kramarzami, a niewątpliwie wkrótce żydzi będą posiadali ogromną większość tego najdroższego kawałka ziemi na całym świecie".

W Nowym Jorku połowa studentów uniwersytetu „Columbia" i trzy czwarte uniwersytetu „New-York", to Żydzi. Ci młodzieńcy zalewają urzędy cywilne i wypierają współzawodników amerykańskich i irlandzkich. Zawody lekarskie i aptekarskie zajęte są prawie wyłącznie przez Żydów. W inżynierji i sądownictwie posiadają większość miejsc.

Większe składy towarów, znajdują się w 80% w ręku Żydów. Amerykańskie kolejnictwo jest w znacznej mierze w ręku żydowskiem. Miejsca rozrywek są niemal wyłącznie w rękach żydowskich: przynajmniej 90% oper, teatrów, kinematografów kierują Żydzi. Jest tam szereg firm teatralnych, których właścicielami są miljonerzy Żydzi, a jedna z tych firm „Schubert", posiada w Nowym Jorku przeszło 20 teatrów, a ma udział conajmniej w 80 innych.

Amerykańska demokracja to przeważnie Żydzi; sam Roosevelt, b. prezydent Stanów Zjednoczonych pochodzi z rodziny żydowskiej, przybyłej z Holandji. Jak zaś zażydzone jest tam przywództwo robotników, najlepszym dowodem jest, że Gompers w lipcu 1919 r. powierzył zjednoczenie Związków robotniczych przemysłu stalowego rabinowi Stephan Wise w Nowym Jorku. Wallstreet jest jakby kwaterą sztabu generalnego Żydów. Stąd idą rozkazy na cały świat. Amerykański trust, amerykańska giełda, to instytucje z gruntu żydowskie.

Nawet otoczenie b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, było w znacznej mierze żydowskie. Jego bowiem prywatnym sekretarzem był Żyd Tumulstey, jego agentem prasowym adwokat żydowski Lustgarten, a do jego otoczenia należeli tacy Żydzi, jak: Baruch, Elkan, Morgentau, Kahn, Loeb, Schiff i Kuhn. W takiem towarzystwie trudno, by się rodzili ideolodzy.

obywatelskich, umiejący oceniać zagadnienia z punktu narodowego i chrześcijańskiego, a temsamem przestał być przedmiotem wyzysku.

Będziemy systematycznie zdążali do tego, by w każdej miejscowości, gdzie znajdą się ludzie dobrej woli i odpowiednio społecznie urobieni, powstało koło Ch. F. G., o ile tam już nie istnieje stowarzyszenie o tych samych celach i zadaniach. „Echo Miast“ podawać będzie wskazówki organizacyjne, nakreślać program początkowych prac i o ile możności wysyłać nawet prelegentów na miejsce.

Mimo istnienia wielu cechów rzemieślniczych, stowarzyszeń kupieckich i innych organizacyj zawodowych propagujemy zakładanie kół Ch. F. G.

Dlaczego to czynimy?

Poprostu dlatego, że poza „kółkami rolniczemi“ działającemi na wsi, miasta nasze takiej organizacji nie mają, że w stowarzyszeniach zawodowych członkami są sami zawodowcy, którzy np. z wejściem w życie ustawy o przymusowych stowarzyszeniach rzemieślników będą mogli być różnej religji i narodowości, i akcji zawodowej danego cechu przewodniczyć mogą żydzi, jak w cechu fryzjerów w Krakowie, że istniejące stowarzyszenia i instytucje oświatowe w swoim programie pracy wyraźnie celu odrodzenia gospodarczego nie uwzględniają, a odrodzenie to jest już ostateczną koniecznością narodową i to nietylko dlatego, że tak robią inne narody, od nas nawet bogatsze, ale dlatego, byśmy mogli narastającym pokoleniom zapewnić konieczny do życia chleb we własnej Ojczyźnie, w której miljony przybyszów obcych zaczyna na dobre panować, korzystając z naszej bierności.

Że ci właśnie przybysze przemycają hasła naszej religji i polskiemu obyczajowi nietylko obce ale i wrogie, wpływają w imię fałszywej kultury na obniżenie uczuć narodowych, by zmniejszyć różnicę między nami a sobą.

Koła Ch. F. G. zgromadzą w sobie wszystkich chrześcijan-Polaków bez różnicy zawodu, stanu, intelektu i przekonań, wezwą do wspólnej pracy tych, którzy ją poprowadzić będą umieli, stworzą atmosferę zaufania wzajemnego tak, by kupujący zrozumiał i sprzedającego i nie stronił od jego sklepu czy warsztatu, wydając często pieniądze na tandetę, zachwalaną jako towar „lepszy“, „zagraniczny“ i odwrotnie, by kupiec kalkulację swoją przeprowadzał bez wyraźnej chęci nadmiernego zysku, co się jednak także często zdarza.

Z naszej działalności wykluczamy wszelką partyjną politykę, a politykę polską, będącą wyrazem całego naszego zbiorowego organizmu narodowego, ujętego w ramy państwowości polskiej, każdemu Polakowi w Polsce nietylko prowadzić wolno, ale należy to do jego istotnych obowiązków, jeżeli chce się przyczynić do utrzymania prawdziwej niepodległości Polski.

Zwracamy uwagę, że **„Chrześcijański Front Gospodarczy“** i cnoty **narodowe** nie należy w tej pracy uważać za identyczne z chrześcijańską, czy narodową demokracją.

Zamierzającym organizować koło Ch. F. G. prześlemy na żądanie statut i szczegółowe informacje.

Potężną bronią Żydów jest również prasa amerykańska, znajdująca się przeważnie w rękach Żydów. Już Żyd Montefiore (Blumenberg) wyraził się tak:

„Dopóki nie posiadamy prasy w ręku, aby narody ogłupiać i mylić, nie urządzimy nic, a nasze panowanie pozostanie urojeniem“.

Dzisiaj już dziewięć dziesiątych gazet są żydowskie, zależne od Żydów i na ich usługi. Żydzi więc wytwarzają opinję o każdym, kogo uważają za narzędzie swych celów. W Ameryce od 6 wielkich syndykatów prasowych są zależne przeszło 16.000 dzienników. Wielkożydowska prasa amerykańska jest całkiem w ręku pieniądza. Spekulanci angielscy płacą za umieszczanie artykułów finansowych dziesiątki tysięcy dolarów; giełda kupuje tę prasę za zarobek na kursach, a np. „Polityk“ płaci abonament za 900 lat naprzód itd.

Kto obznajomi się bliżej z temi rzeczami i zapuści wzrok za kulisy wszechpotężnej żydowskiej organizacji tej przemożnej fabryki przeróżnych kłamstw, ten zaczyna wierzyć w djabła.

Jak więc widzimy, głównym orężem żydowstwa jest prasa, i to prasa nietylko krajowa, ale prasa międzynarodowa. Mało jest na świecie rzeczy tak doskonale zorganizowanych, jak żydowski monopol prasowy. Z jego zakładów tresury wychowawczej dla dziennikarstwa żydowskiego wymienić przedewszystkiem należy miljonową fundację Żyda Pulitzer'a, wszechżydowską wyższą szkołę dziennikarską na amerykańskim uniwersytecie „Columbia“.

Skonfiskowano.

Międzynarodówka antyżydowska.

Żydowski „Moment" podaje bardzo ciekawą dla nas wiadomość, że w Berlinie powstały kursy dla kształcenia przeciwżydowskich mówców, podobne kursy są prowadzone w Wiedniu, Czerniowcach, Konstancy i Brnie. Uczęszczają na te kursy Rusini z Galicji, Bukowiny i Rusi Podkarpackiej.

Wiadomość ta łączy się z podaną w temże piśmie z dnia 4 maja br. o wzmożonym ruchu antysemickim Rusinów we Wschodniej Małopolsce.

Ruch ten, który bierze początek w Berlinie „Moment" nazywa „czarną międzynarodówką" — „międzynarodówką przeciwżydowską".

Akcja omawiana ogarnia nie tylko coraz większą ilość krajów Europy, lecz ujawnia się także i na terenie Ameryki.

Analizując przejawy ruchu antysemickiego głównie w Niemczech według głosów w „Momencie" żydzi przyszli już szczęśliwie do przekonania, że nie mogą liczyć na opanowanie narodów europejskich!

Ta kapitulacja ze strony żydów w stosunku do innych narodów powinna wzmóc naszą energję w pracy nad ugruntowaniem świadomości wśród żydostwa tak licznie skupionego w naszym kraju, że to co się dzieje w sprawie żydowskiej na terenie międzynarodowym powinno rozwiać wszelkie złudzenia co do budowy ich potęgi w naszem Państwie i przekonać, że akcja przeciwko nim jest tylko obroną narodów aryjskich przed „transfuzją krwi i ducha żydowskiego".

Pomimo, że oddawna już żydzi, chcąc nas, jako młode Państwo zdyskredytować wobec zagranicy, szerzyli na terenie międzynarodowym bajki o urządzanych pogromach w Polsce, dziś najbezpieczniej czują się w Polsce, gdyż w niej mają najbardziej sprzyjające warunki, tak twierdzi vice-przewodniczący Światowej Egzekutywy Sjonistycznej Mair Grosman, uważając, że najlepiej byłoby najbliższy Kongres Sjonistyczny zwołać w Polsce, gdyż w Szwajcarji i Czechach ujawniły się nastroje judofobji.

„Echo miast" (w ocenie).

„Tak się nazywa nowy tygodnik, który pod datą 1 lipca po raz pierwszy opuścił prasę drukarską. Wyszedł z Krakowa, z tego Krakowa, który przez tyle wieków wiódł prym wśród miast Polski, nie tylko dlatego, że w nim mieszkali i stąd potężną Polską i Litwą rządzili nasi królowie, ale zwłaszcza dlatego, że tu doszedł do potęgi stan mieszczański. Dawne to czasy... świadkami ich kamienice okalające rynek krakowski, świadkami ich sukiennice, symbol polskiego handlu i przemysłu. Ale trzeba powściągnąć fantazję nie błądzić tylko po starych mieszczańskich rezydencjach, które dziwią się, że w tak obcem sobie znalazły się dziś środowisku. Trzeba spojrzeć w twarz rzeczywistości dzisiejszych miast naszych i stwierdzić, że chyba poza Poznaniem i kilku miastami Wielkopolski, miasta polskie dziś już nie istnieją. Istnieją dziwne mieszańce polsko-żydowskie, ale to nie polskie miasta. Nasz stan posiadania w miastach kurczy się. Schodzimy na nosiwodów, posługaczy, biuralistów, woźnych i dłużników pozaprzęganych w rydwan ludzi duchem, religją, kulturą i celami nam obcych. Mieszczaństwo polskie jest w rozsypce. Nowopowstały tygodnik pod hasłem: „Bez polskich miast nie będzie Polski" wziął sobie za cel budzenie mieszczaństwa całej Polski, by sobie uświadomiło, że miasta muszą być polskie, że ani jednej więcej placówki nie wolno nam stracić, owszem zdobywać nowe lub odzyskiwać przepadłe.

Tygodnik „Echo Miast" powiada sam o sobie, że jest ponadpartyjnym i służy sprawom polskiego mieszczaństwa. To powinno wystarczyć, by skupić koło niego tych co chcą, by w Polsce były polskie miasta. A któżby tego nie chciał? — Zatem: Szczęść Boże!

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Szpitalna 18, I. p. Prenumerata miesięczna 1 zł., kwartalna 3 zł., półroczna 6 zł., roczna 12 zł. Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy".

Tak pisze o nas zasłużony tygodnik archidiecezjalny „Dzwon Niedzielny", wychodzący w Krakowie (porów. nr. 28 z b. m.).

Za te — serdeczne i **głębokie w ujęciu zadań** — słowa serdecznie dziękujemy!

Wyrażamy przekonanie, że te rozumne uwagi Redakcji „Dzwonu Niedzielnego" znajdą należyty oddźwięk wśród licznej rzeszy jego Czytelników.

Redakcja „Echa Miast".

O naszych czytelników!

Mimo wielkiej — stosunkowo — ilości pism w Polsce, spokojnie i trzeźwo należy stwierdzić, że naogół czyta się u nas jeszcze zamało.

Są tacy, którzy twierdzą, że przyczyny tego objawu należy szukać po stronie wydawanych u nas pism. Jednym nie podoba się treść artykułów, innym ich styl i sposób ujęcia omawianych spraw. Jedni mają pretensje do redaktorów, inni ich wydawców. Krytyków i krytyk możnaby przytoczyć całą litanję. „Nieumiejętność", „kiepski dobór artykułów", „szablonowy — na jedno kopyto — sposób redagowania" itd., itd.

Szczególnie, gdy chodzi o gazety, czasopisma, można z całą słusznością i trafnością zastosować przysłowie: „jeszcze się taki redaktor nie narodził, coby wszystkim dogodził"!

I — dlatego: jesteśmy przygotowani na to, że i nasze pismo spotka się napewno z krytyką, taką, czy owaką, bo najłatwiej jest o „krytykę". Do tego nie trzeba żadnej rzetelnej pracy, no i znajomości rzeczy (jak wielu krytykujących sądzi — nie rozumiejąc zadania właściwej, rozsądnej krytyki).

Nie mamy — broń Boże! — pretensji, by nas ominęło ostrze krytyki. Za rozsądną krytykę będziemy szczerze wdzięczni.

Brak czytelników, (a co ważniejsze: prenumeratorów) nie rodzi się jednak po stronie niedomagań czy niedociągnięć czasopisma. To są — wyjątki.

Brak czytelników korzeniami swemi sięga do **dwu,** całkiem innych, **źródeł.**

Pierwszem z nich jest: ciasnota groszowa, bieda. Nie zaprzeczamy jej, ani nie pokrywamy frazesem mniej lub więcej udatnym.

Jednakowoż — mimo spokojnego stwierdzenia katastrofalnego stanu materjalnego szerokich sfer ludności — nie możemy zgodzić się na takie postawienie sprawy, by obywatel — jako tako uświadomiony — mógł się obywać bez gazety.

Rozumiemy, że na codzienną gazetę wielu nie stać, ale **raz na tydzień** musi sobie każdy „pozwolić" na ten wydatek drobny, by nie pozostać wtyle za idącymi ciągle naprzód, oświecającymi się, by „nie zginęli w tłumie".

Ważniejszem jednak źródłem, z którego płynie brak czytelników, to: obojętność, ospałość i gnuśność i jak się tam jeszcze nazywają wszystkie for-

my **bierności,** niestety tak częstej wśród naszych mieszczan.

Chłopi zawstydzają nas bardzo często pod tym względem. Oni żywo interesują się sprawami wsi i swego stanu, często dyskutują na tematy, związane z życiem wsi, bronią się — jak mogą — i uświadamiają wzajemnie.

A my?...

Szkoda mówić!

To jednak **musi** się zmienić!!! Miejsce bierności musi zastąpić żywe zainteresowanie sprawami mieszczańskiemi, kupiectwem, przemysłem, rękodziełem, zrzeszeniami naszemi, naszemi warunkami życia i prawnemi ramami naszej egzystencji.

Nie możemy dalej pracować biernością swoją na to, by inni, obcy nam religją i narodowością, spychali nas na szary koniec w społeczeństwie.

Liczymy na to, że potrzebę: **budzenia z bierności** rozumieją już niektórzy, że zrozumieją liczne zastępy naszego mieszczaństwa. I z tych **rozumiejących**, spodziewamy się czytelników i prenumeratorów.

Pragniemy jednak tym wszystkim, co rozumieją nasze intencje i należycie je oceniają, przypomnieć jeden **ważny obowiązek.**

Obowiązkiem tego, który zrozumiał, jest uświadamianie tego, który jeszcze nie rozumie. Obowiązek ten przetłumaczony na język codzienny, to — zjednywanie czytelników i prenumeratorów.

Nie jesteśmy oparci o żadną partję, ani o żadną bogatą instytucję. Jeśli mamy odwagę zabierać się do dzie- uświadamiania i podnoszenia mieszczaństwa polskiego, to **tylko i wyłącznie w tej myśli, że to mieszczaństwo pomoże nam: ochotnie i serdecznie.** Bez przekonania głębokiego o tem, że tak będzie, nie porywalibyśmy się w tych trudnych i ciężkich czasach na zakładanie czasopisma.

Wyciągamy do Was, Mieszczanie Polscy, bratnią dłoń. Na odzew liczymy.

H. P.

Sprawy handlowe.

Zabiegi organizacyj kupieckich.

Organizacje kupieckie wskazują, że zgodnie z ustawą, tylko przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji oraz przemysłowe I.—V. kategorji mogą opłacać zaliczki miesięczne w wysokości podatku, obliczonego na podstawie obrotu, wykazanego prawidłowemi księgami handlowemi.

Przy obliczaniu zaliczek kwartalnych dla mniejszych płatników przyjmuje się obrót, ustalony przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu za poprzedni rok podatkowy.

W ten sposób władze skarbowe żądają od ekonomicznie słabszych płatników zaliczek kwartalnych, zaliczonych na podstawie obrotu roku ubiegłego i nie pozwalają na uiszczenie zaliczek miesięcznych, obliczonych na podstawie rzeczywistego obrotu, wykazanego prowadzonemi księgami. Dzieje się to z krzywdą dla płatników i utrudnia rozpowszechnianie się księgowości.

Organizacje kupieckie wysuwają zatem postulat, ażeby płatnicy, prowadzący prawidłowe, względnie uproszczone księgi handlowe, mogli, nie zależnie od kategorji posiadanego świadectwa, opłacać zaliczki według rzeczywiście osiągniętego obrotu.

Kłopoty przy stemplowaniu rachunków kupieckich.

Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi podjęła odpowiednie kroki interwencyjne na terenie ministerstwa skarbu w sprawie sposobu stemplowania rachunków kupieckich. Ostatnio urząd opłat stemplowych wymierzył kary szeregowi firm z powodu niewłaściwego uiszczenia opłaty i ze względu na naruszenie przepisów o sposobie uiszczania należności stemplowej.

Izba łódzka podniosła równocześnie, iż sfery gospodarcze zupełnie nie były poinformowane, że zachodzi obowiązek stemplowania rachunków kupieckich w sposób, jakiego obecnie domaga się urząd opłat stemplowych, wobec czego uzasadnione jest umorzenie zarządzonej podwyżki opłat w wypadkach niedostosowania się do formalnych przepisów rozporządzenia wykonawczego, o ile w należytej wysokości opłatę stemplową uiszczono na rachunku oryginalnym. **H. P.**

Jaki jest rodzaj ubezpieczenia praktykantów sklepowych?

Sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi względnie wogóle t. zw. praktykanci sklepowi pozostający w stosunku pracy należą ustawowo do pracowników umysłowych tylko pod pewnemi warunkami. Warunki te wyłuszczyliśmy w Nr. 5 Kurjera Prawn. z r. 1933.

Powstaje pytanie, czy są obowiązani do jakiego ubezpieczenia ci praktykanci sklepowi pozostający w stosunku najmu pracy, co do których nie są spełnione ustawowe warunki (określano ją w art. 3. punkt 9 rozp. z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. U.). W tym względzie wypowiedział się Najwyższy Trybunał Admin. w wyroku z 29. XII. L. Rej. 1436/32 (O. S. N. II., poz. 279), iż ci należą do kategorji pracowników, podlegających na zasadzie art. 1 ustawy z 18 lipca 1924 poz. 650 Dz. U. obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Ubezpieczenie w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych osób, pracujących tylko po kilka dni w tygodniu.

W przedmiocie ubezpieczenia wyżej wymienionych kategoryj osób powstały wątpliwości. Dlatego Związek Zakładów Ubez. wydał na posiedzeniu Rady zarządzającej Związku w dniu 20 kwietnia 1933 t. zw. Dyrektywę (Prz. ubezp. VII. str. 326) następującą: W wypadkach, gdy faktycznie wykonanie czynności służbowych przez pracownika ogranicza się do kilku dni w tygodniu, obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, od którego począwszy pracownik obowiązany jest, wykonywać przyjęte przez niego obowiązki, a stosunek wynikający z umowy lub nominacji trwał przynajmniej 14 dni w ciągu tego miesiąca. Wynika to z rozp. o ubezp. prac. umysłowych art. 7, ustęp 1.

W wypadkach, gdy czas trwania stosunku wynikającego z umowy lub nominacji nie przekracza dni 14 w żadnym miesiącu kalendarzowym, nie wytwarzając ciągłości zatrudnienia, obowiązek ubezpieczenia wogóle nie powstaje.

Jakich inkasentów należy uważać za pracowników umysłowych?

Za pracowników umysłowych w rozumieniu art. 2, punkt 6 rozporządzenia o umowie pracy pracowników umysłowych, poz. 323 Dz. U. z r. 1928 oraz w myśl art. 3, punkt 6 rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, poz. 911, Dz. U. z r. 1927, należy uważać tych inkasentów:

a) którzy obliczają należności, wystawiają rachunki, inkasują należności, wystawiają pokwitowania oraz sporządzają wykazy dzielnicowe lub okresowe zainkasowanych należności, lub

b) którzy chociaż otrzymują gotowe rachunki i kwity, jednakże upoważnieni są przez pracodawców do modyfikowania tych rachunków i kwitów, do rozkładania należności na raty oraz wogóle do układania się z dłużnikami co do spłaty należności.

Takie zapatrywanie prawne wyrażone w uchwale Międzydeparlamentarnej Komisji Interpretacyjnej przy Ministerstwie Opieki Społ. z 25 kwietnia 1933, Nr. Rad. 9-5-33 (Przegląd Ubezp. VIII, str. 327).

Ostrożnie z wekslami kaucyjnemi.

W Tygodniku Warszawskim z dnia 14. maja br., Nr. 7 pojawił się artykuł następującej treści:

Pan W., właściciel domu, zażądał od nowego lokatora p. K. weksli blankietowych z jego podpisem. Żądanie to W. motywował tem, że często lokatorzy nie płacą komornego, narażając w ten sposób na kłopot i straty gospodarzy. On pragnąc chociaż w części zabezpieczyć się na wypadek niezapłacenia przez K. czynszu chce wziąć od niego te blankiety jako pewnego rodzaju gwarancję, z tem, że gdyby K. za 2 miesiące nie zapłacił, to on będzie mógł wypełnić je odpowiednio do swoich pretensyj i puścić w obieg.

K. zgodził się na ten warunek i dał właścicielowi kilka takich podpisanych przez siebie blankietów. W. jednakże nie dotrzymał umowy. Mimo, że K. płacił regularnie komorne, blankiety wekslowe, dane mu przez K. wypełnił i zdyskontował w banku. Po kilku miesiącach, gdy nadeszły terminy płatności owych weksli, uprawnieni zażądali od K. zapłaty. Ten zorjentowawszy się, że przedstawione mu do zapłaty weksle są kaucyjnemi, temi, które dał gospodarzowi, odmówił. Wobec tego zostały sporządzone protesty i sprawa oparła się o sąd. Na sprawie K. udowodnił, że weksle zaprotestowane dał W. na zabezpieczenie ewentualnych pretensyj z tytułu komornego i że ten bezprawnie puścił je w obieg. Pomimo to jednak zapadł wyrok, skazujący go na zapłacenie ich. Sąd uzasadnił wyrok tem, że wprawdzie blankiety, podpisane przez K., zostały później wbrew jego woli wypełnione i puszczone w obieg, ale ci, którzy owe weksle nabyli, działali w dobrej wierze: o umowie pomiędzy K. i W. nic nie wiedzieli. Ostatecznie K. weksle zapłacił, a następnie wystąpił przeciwko W. ze skargą o odszkodowanie.

Post scriptum. Wyrok wydaje się niesłusznym. K. przecież dzieje się krzywda, z racji niesolidności W., a prawo nie bierze go w obronę. Tak pozornie. Zmienimy sąd, jeżeli zważymy, że celem prawa wekslowego jest ułatwienie obrotu gospodarczego. Niezbędnym warunkiem tego — ułatwienie zawierającym tranzakcję sprawdzenia czy nabywają prawa z nich czy nie. A ułatwi się sprawdzenie wtedy, gdy uzależni się nabycie prawa od zachowania pewnych form.

Jeśli są zachowane, nabywa się je, jeśli nie — nie uzyskuje się ich. Takie rozwiązanie zagadnienia ułatwia dokonywanie tranzakcyj.

Prawo wekslowe idzie właśnie po tej formalistycznej linji.

Oczywista, w razie nadużyć stoi otworem droga dochodzenia swoich praw w inny sposób. Tak np. K. po zapłaceniu weksli, może domagać się zwrotu wydatków od W.

Brak przedstawicieli Polski na ważnym kongresie międzynarodowym.

W dniach 6—13 czerwca odbywał się w Paryżu Katolicki Kongres Międzynarodowy, poświęcony **zagadnieneiu pracy zarobkowej kobiet w przemyśle** i skutków, jakie nieobecność matek przy ognisku rodzinnem pociąga za sobą w ośrodkach robotniczych. Ścisłe badania, prowadzone od lat paru w Belgji i we Francji, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że praca pozadomowa matek — to rozbicie rodziny, zmniejszenie się liczby urodzin, śmiertelność dzieci, zdziczenie i zwiększenie się przestępczości małoletnich. Jest to jedno z najbardziej palących zagadnień doby obecnej, którego zaniedbanie pociąga za sobą cały szereg klęsk społecznych.

Kongres miał za zadanie zwrócenie uwagi społeczeństw i rządów na tę palącą sprawę, gdy mimo kryzysu, a wskutek niższej płacy, procentowość kobiet i matek, zatrudnionych przy najcięższej pracy fabrycznej wciąż wzrasta ze szkodą zdrowia i życia matek i przyszłych pokoleń, i wskazanie jakiemi środkami natury moralnej, ekonomicznej, prawnej i społecznej możnaby zaradzić złemu i wrócić do pewnej równowagi społecznej w świecie pracy.

W tych debatach zabrakło niestety głosu z Polski, gdyż nasi działacze społeczni katoliccy, choć bardzo byli zapraszani przez Komitet Organizacyjny, mimo usilnych starań, nie mogli wyjechać, nie otrzymawszy ulgowych paszportów zagranicznych.

Na Kongresie były reprezentoawne wszystkie narody z wyjątkiem Polski. **H. P.**

Przymusowa praca.

Rząd angielski opracowuje projekt zorganizowania „przymusowej służby-pracy", pragnąc zająć bezrobotnych.

W tym celu tworzyć się będzie w Anglji „kadry robotnicze", bezrobotnych powoływać się będzie do „szeregów pracy", jak do wojska.

Z RUDNIKA NAD SANEM.

Poświęcenie Państwowej Szkoły Rzemiosł.

Z końcem roku szkolnego został uroczyście poświęcony budynek Państwowej Szkoły Rzemiosł w Rudniku nad Sanem. — Państwowa szkoła koszykarska, jedyna w Polsce, została przeniesiona ze Lwowa do zagłębia koszykarstwa, a to celem podniesienia artystyczności wyrobów i dania możności młodzieży zjeżdżającej się do nauki z całej Polski zapoznania się z produkcją koszykarską na większą skalę i eksportem zagranicznym.

Obecnie wyroby rudnickie konkurują nawet w dobroci i taniości nietylko w Ameryce — ale nawet w Australji.

W roku ubiegłym został przez min. Oświaty postawiony nowy wspaniały budynek, w którym pomieściły się warsztaty stolarskie i koszykarskie — jak i sale wykładowe, zaś młodzież jest umieszczo-

na w internacie po seminarjum nauczycielskiem. Dyrektorem szkoły jest p. Czajkowski — znany fachowiec koszykarstwa i stolarstwa, który na młodzież — jako dobry ojciec — ma wielki wpływ. Młodzież w internacie płaci tylko 30 zł. miesięcznie za całkowite utrzymanie, biedni mają znaczne jeszcze zniżki.

Okolica Rudnika jest bardzo zdrowa, bo internat znajduje się tuż pod lasem sosnowym — a sale w budynku są zaopatrzone we wszelkie przybory naukowe (we wielkiej części pozostałe po seminarjum nauczycielskiem).

W poświęceniu wziął udział starosta niżański p. inż. Henszel, ks. prał. Dożyński, insp. Grodzicki, burmistrz Koszałka, wiele inteligencji i mieszczaństwo rudnickie. **H. P.**

Z KOŁOMYI.

Uczmy się od młodzieży!

Zrzeszenie Akademickiej Młodzieży Prowincjonalnej jest organizacją ściśle apolityczną, która skupia studjującą we Lwowie młodzież prowincjonalną w celach: samopomocy koleżeńskiej, pracy kulturalno-oświatowej i społecznej. Koło Pokucian, jako Sekcja Zrzeszenia pracuje nad realizowaniem wyżej wymienionych celów.

W roku bieżącym Koło rozpoczęło po działalności przygotowawczej — czynną akcją spółdzielczą na terenie Pokucia. Pierwszym etapem tej pracy ma być otwarcie w centrum Pokucia — mieście Kołomyi: **Spółdzielni Akademickiej.**

Skłania nas do tego przedewszystkiem fakt, iż w mieście liczącem prawie 40.000 mieszkańców, zaledwie kilka poważnych firm polskich reprezentuje nasz handel na Kresach.

Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Społeczeństwo kresowe osłabione kryzysem nie może być wyzyskiwane przez niepolskich pośredników — pasożytów, skupiających powoli w swych rękach cały handel i przemysł. **Polskość na Kresach jest zagrożona!** A skoro depresja gospodarcza i psychiczna nie pozwala starszym na podjęcie wysiłków w tym kierunku, pora na nas — młodych i silnych i niezrażonych przeciwnościami losu!

Koło, rozumiejąc doniosłość zadania, postanowiło mimo licznych trudności dopiąć zamierzonego celu. Otwarcie „Spółdzielni Akademickiej“ będzie dalszym etapem po intensywnej propagandzie polskiego kupiectwa („Polski Informator Miasta Kołomyi“ — Handel — Przemysł — Wolne zawody — Rzemiosło — Banki. Nakładem Z. A. M. P. Koła Pokucian. Kołomyja — luty 1933), po licznych odczytach i zebraniach; będzie hasłem otuchy dla zwątpiałych i źródłem dochodów dla najbiedniejszej młodzieży akademickiej; będzie widomym znakiem bezinteresownej pracy naszych kolegów i ofiarności polskiego społeczeństwa.

Do tej ostatniej stale odwoływać się musimy, mimo tak ciężkich dzisiaj warunków finansowych. Niestety — pieniędzy — my, akademicy nie posiadamy. Zato mamy wiarę niezłomną, że społeczeństwo zrozumie wzniosłość celu, do którego dąży wytrwale młodzież akademicka i nie uchyli się od obowiązku. Potęga, znaczenie Państwa i Narodu Polskiego — zależy w wielkiej mierze od polskiego przemysłu i handlu.

Niech więc w zrozumieniu tej wielkiej prawdy — teraźniejszość poda przyszłości pomocną dłoń dla wspólnego dobra!

Pstrakówna Jadwiga, sekretarz. **Klecan Władysław,** kier. Kom. Spółdzielczej. **Sentek Antoni,** przewodniczący.

Z KRAKOWA.

Co mówi kupiec o zmianie uposażenia urzędników.

Mimo zaprzeczeń kół miarodajnych nawet w formie kategorycznej, dzienniki w kraju uporczywie zapowiadają zmianę ustawy uposażeniowej urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, mającą się okazać w drodze dekretu.

W sprawie tej opracowano już ponad sto projektów, z których najnowszy ma wprowadzić jedną stawkę dla każdej grupy uposażenia bez uwzględnienia do niedawna obowiązujących szczebli, należnych urzędnikowi po przesłużeniu trzechletnich okresów i znieść dotychczasowe wszelkie dodatki.

Ogólne położenie gospodarcze kraju i braki w Skarbie państwa zdradzają intencję tych zamierzeń, które po zrealizowaniu okażą się jednak zawodne...

Zostawmy na boku względy natury psychicznej, towarzyszące tej sprawie, a potraktujmy ją z punktu gospodarczego, więc praktycznego.

Każdy z nas kupców, oczekuje „pierwszego“ bardziej niecierpliwie od samych urzędników, którzy niewątpliwie głowią się bardzo nad podziałem otrzymanej kwoty na konieczne wydatki życiowe i rozdzieleniem pozostałej reszty między wierzycieli. Dzisiaj już niema mowy o życiu ponad stan, o lekkomyślnych wydatkach; gdyż każdy szuka najtańszych źródeł zakupu, jeżeli już zużył „nicówki“ pozostałych ubrań z lepszych czasów. Na tym punkcie ambicje znikły.

Jeżeli dzisiaj pensje urzędnicze uważamy za prawie jedyną płynną gotówkę wewnątrz kraju, od bardzo niedawna poważnie uszczuploną, która ledwie umożliwia wegetację samym urzędnikom, a przez nich i nam kupcom i rzemieślnikom, to realizacja zamierzonej dalszej obniżki tych uposażeń spowodować musi jeszcze większy zastój w życiu handlowem i upadek poważnej liczby warsztatów pracy, a znaczne powiększenie bezrobocia. Chłop dzisiaj nie kupuje prawie nic, przestanie kupować urzędnik, a czem my kupcy i rzemieślnicy pokryjemy nasze zobowiązania względem Skarbu państwa i innych wierzycieli? Skąd czerpać będziemy na utrzymanie naszych rodzin?

Rachunek na papierze musi się zgadzać z rachunkiem w życiu, inaczej źle świadczy o rachującym. **S. G., kupiec.**

KRONIKA.

Telegram! „Katolicka Agencja Prasowa“, Warszawa, Miodowa 17, zamieściła w swych biuletynach następujący komunikat:

Nowe pismo katolickie. 1 lipca br. zaczął wychodzić w Krakowie tygodnik, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa, p. t. „Echo Miast“.

Tygodnik ten ma być trybuną dla stanu średniego, dla naszych kupców, przemysłowców i rękodzielników. Specjalny nacisk kładzie „Echo Miast“ na podniesienie organizacyj i zrzeszeń mieszczańskich. „Echo Miast“ jest czasopismem ponadpartyjnem, opartem o ideologję chrześcijańską i narodową.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Szpitalna 18, I p. Prenumerata miesięczna 1 zł. Konto P. K. O. 400.757. **(KAP).**

Gehenna Polaków w Niemczech. Ludność polska, zamieszkała w pogranicznych powiatach z Polską, przechodzi obecnie niebywałe szykany i prześladowania. W specjalny i wyrafinowany sposób

dręczy się księży-Polaków, ostatnich duszpasterzy polskich w Niemczech. Oto wymowny obrazek z Warmji, wyjęty z „Gazety Olsztyńskiej“ z dnia 25. czerwca br.

„Bardzo przykre i bolesne chwile przeżyła w ostatnim czasie ludność polska na Warmji. Ukoronowaniem antypolskiej akcji w dziedzinie kościelnej są wypadki w Butrynach, gdzie proboszczem jest Wiel. Ks. proboszcz Osiński. Heca wszczęta przeciw temu sprawiedliwemu kapłanowi, który przez 30 lat był dobrym pasterzem dla **wszystkich** swoich parafjan, nocny napad na plebanję, ataki w Sejmiku powiatowym, stałe zaczepki prasowe i intrygi jednostek w parafji są jaskrawem **odzwierciedleniem wrogiej fali, jaka poczęła zalewać życie religijne ludu** polskiego w parafjach nieomal czysto polskich. Zajścia te i brak należytej obrony ze strony ks. biskupa w Fromborku złamały ks. proboszcza Osińskiego, zrujnowały jego nerwy.

Ks. proboszcz Osiński z Butryn zrzekł się probostwa. Temsamem przechodzi w stan spoczynku ostatni proboszcz polski na Warmji. Lud polski na Warmji nie posiada po ustąpieniu ks. proboszcza drugiego takiego proboszcza, którvby z otwartą przyłbicą występował w obronie praw swego ludu“.

(KAP).

Stowarzyszenia i Zgromadzenia — zbiór obowiązujących w Polsce przepisów prawnych. Poznań 1933 r. S. A. „Ostoja“. Cena 1.20 zł.

Broszura ta przynosi nowe rozprządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Wojskowych oraz okólniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z których niektóre nigdzie jeszcze nie były dotąd drukowane — toteż jest ona nieodzowna w bibljotece każdego pracownika społecznego. Jak wiadomo — nowe ustawodawstwo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach przynosi dużo zmian w dotychczasowej praktyce. Zorjentować się w nich bez tekstu ustawy w ręku niepodobna. A nikt wszakże nie chciałby popaść w konflikt z prawem, ani narazić się na trudności uniemożliwiające pracę organizacyjną.

H. P.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Klub Stronnictwa Ludowego zbiera podpisy swoich członków i porozumiewa się z innemi stronnictwami o spowodowanie zwołania sesji Sejmu, co nastąpić może najwcześniej w miesiącu sierpniu.

B. minister Kwiatkowski, obecny generalny dyrektor fabryki w Mościcach, ma objąć także generalną dyrekcję Chorzowa.

„Depeszy“ numer poniedziałkowy z dnia 3 lipca br. skonfiskowano z powodu umieszczenia w nim wywiadu z posłem klubu B. B. W. R., Sanojcą, o stosunkach na wsi w Małopolsce środkowej.

Dwa samoloty podoficerskie postanowiono ufundować na walnym zjeździe delegatów przedstawicieli korpusu podoficerskiego. Na samolotach tych załogi podoficerskie wezmą udział w challenge'u w r. 1934.

B. minister komunikacji, inż. Kuehn, przechodzi jako kierownik przedsiębiorstwa tramwajów miejskich w Warszawie w stan spoczynku z uposażeniem emerytalnem 3.700 zł. miesięcznie. — Pełna emerytura premjera zaś wynosi tylko 1.050 zł.

Nad redukcją świadczeń na rzecz ubezpieczonych pracuje ministerstwo opieki społecznej, zamierzając przy dokonanej już podwyżce świadczeń od ubezpieczeń pracowników umysłowych wprowadzić nowelizację dekretu z r. 1927 — o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, — postanawiającą ograniczenia dotychczasowych świadczeń.

Targi wyrobów stolarskich w Kalwarji Zebrzydowskiej otwarto w niedzielę, dnia 3 lipca br. Krótką ocenę eksponatów targów połączonych z wystawą oraz historję rozwoju przemysłu w Kalwarji podamy w jednym z następnych numerów.

Koszty środków leczniczych w jednej z Kas Chorych na Pomorzu nie mogą dla jednego chorego w jednym miesiącu wynosić więcej jak 2, a najwyżej 2 i pół złotego i to nie przeciętnie!!! Co za dobrodziejstwo! — leczyć się w takiej Kasie Chorych — prawda?

Profesorowie: Dr. Eugenjusz Romer ze Lwowa i Dr. Stanisław Zaremba z Krakowa zostali honorowymi doktorami uniwersytetu poznańskiego za zasługi naukowe.

500 dzieci polskich z Opola przyjechało w pierwszych dniach b. m. na kolonje letnie do Polski.

OD ADMINISTRACJI.

Jak W. Szanowni Czytelnicy zauważyli, w numerze pierwszym zaznaczyliśmy, że tych naszych W. Szanownych odbiorców, **którzy nie zwrócili nam** nru z 1 lipca br., uważać będziemy za naszych prenumeratorów.

Prosimy zatem wszystkich, którzy pierwszy numer przyjęli łaskawie, **o przekazanie jak najrychlejsze przedpłaty na nasze konto w P. K. O. 400.757.**

Nie jesteśmy oparci o żadną partję, nie mamy do dyspozycji żadnych subwencyj.

Całą naszą ostoją materjalną będzie sumienny prenumerator. Na niego liczymy.

Administracja.

KĄCIK DLA GOSPODYŃ.

Krem wiśniowy lub morelowy.

1½ kg. wiśni lub moreli, 270—375 gr. cukru, 6 jaj, skórka cytrynowa, cynamon, 4 goździki. Po wyjęciu pestek, połowę gniecie się, dodaje cynamonu i goździków i gotuje się 15—20 minut w niewielkiej ilości wody. Następnie przelewa się przez sito. Odcedzony sok miesza się z jedną szklanką wina, dodaje cukru i wciera się skórkę z jednej cytryny, poczem dodaje się całych czereśni i gotuje razem na powidła. Przepuścić je przez sito, zagotować, dodać żółtka z ubitej piany.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Mieczysław Rychlik. Drukarnia Polska, Kraków.